

Propozycje radzieckie wskazują drogę przywrócenia pokoju w Azji

W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej. Na porządku dziennym znajduje się nadal „skarga” amerykańska przeciwko „Chińskiej Republice Ludowej.”

Przedstawiciel Polski — dr Suchy, wskazał, że wysuwane na Zgromadzeniu propozycje, mówiące o „zaprzestaniu ognia” w Korei, w istocie rzeczy zmierzają do tego, aby dać możliwość amerykańskim siłom zbrojnym przyjąć do siebie po ciosach koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, a następnie ponownie agresję amerykańską przeciwko Korei i Chinom.

W zakończeniu dr Suchy stwierdził, że jedynie słusznymi, zmierzającymi do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego są kroki, które zaproponował Centralny Rząd Ludowy Chin i które znalazły swój wyraz w projekcie rezolucji radzieckiej.

Delegat czechosłowacki, wskazując na demagogiczne wystąpienie

przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i posłusznych mu delegatów niektórych innych krajów w sprawie „demokracji” oświadczył: Demokracji nie można wprowadzać przy pomocy bombardowań, masowych egzekucji, rujnowania bogactw kulturalnych, burzenia domów itd. Setki milionów ludzi chcą obecnie kierować swym losem bez jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz i dlatego imperialistom amerykańskim, którzy przynoszą narodom śmierć i niewolę, nie uda się wprowadzić w życie swych osławionych planów zapanowania nad światem.

Po przemówieniu przedstawiciela Czechosłowacji zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Austin, który dał jasno do zrozumienia, że USA będą, jak dotychczas kontynuowały agresję przeciwko Korei i Chinom.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik w krótkim przemówieniu nawiązał do o-

świadczenia delegata amerykańskiego. Pozostawiając sobie prawo wygłoszenia później bardziej szczegółowego przemówienia Malik wskazał, że Stany Zjednoczone mimo, że używają szumnych frazesów i gromkich słów o sprawiedliwości, o pokoju i demokracji, nie mają najmniejszego zamiaru zaprzestać wojny; koła rządzące Stanów Zjednoczonych występują jak dawniej za kontynuowaniem agresji przeciwko Korei i Chinom. Na tym polega istota sprawy i trudność uregulowania problemu koreańskiego.

W zakończeniu Malik wezwał ONZ, by powzięła uchwałę natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei, położyła kres agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Korei i Chinom i utorowała drogę dla pokojowego uregulowania zarówno sprawy koreańskiej, jak i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Związek Kobiet Francuskich, Federacja Komunistycznej Partii Francji Departamentu Sekwany i wiele innych organizacji demokratycznych.

Sekcja CGT XIII dzielnicy Paryża uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: „Precz z okupacją! Amerykański gen. Eisenhower załaził się w sercu Paryża w hotelu „Astoria”, gdzie wczoraj rezydowali okupanci hitlerowscy. Cała prasa powiada, że Eisenhower będzie posiadał we Francji takie same uprawnienia jak Mac Arthur w Korei. Jest to obelga dla robotników paryskich, którzy wypędzili okupanta. Wspomnienie o naszych towarzyszach, rozstrzelanych przez hitlerowców, przypomina nam, ile kosztuje dyktatura obcego sztabu: dodatkowa administracja, system śpielowski, nędza, represje i masakry.

Eisenhower w Paryżu — oznacza wojnę! Brońmy się! Paryż dla paryżan, Eisenhower do Ameryki! Precz z wojną! Niech żyje niezawisłość Francji, niech żyje pokój!”

Wstrząsający apel kobiet koreańskich do kobiet całego świata

Prasa Korei północnej opublikowała apel Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich do kobiet całego świata. W apelu tym czytamy m. in.:

Zwracamy się do Was, któreście zawsze głęboko współczuły nam w naszym nieszczęściu i naszej niedoli i życzyły zwycięstwa w naszej sprawiedliwej walce. Piszemy ten list do Was na ruinach naszych domów. Nasze spokojne życie przerwały wybuchy bomb amerykańskich. Interwencja amerykańska przyniosła naszemu narodowi potworne nieszczęścia. Na polach leży niesprzątnięty ryż, hodowany troskliwymi rękoma. Nasze domy w miastach i wsiach, w których pędziłyśmy szczęśliwe i wolne życie, leżą w ruinach. Wzdłuż dróg leżą niezliczone trupy naszych braci i sióstr. Większość teatrów, klubów i innych instytucji kulturalnych w miastach pa-

dla pastwą płomieni i bomb.

Pierwszymi obiektami, na które samoloty amerykańskie zrzucały bomby i substancje zapalające, pierwszymi obiektami, które ostrzeliwały z dział i karabinów maszynowych, nie były koszały i pociągi wojskowe, lecz szkoły, w których uczą się dzieci, szpitale, w których leczą się chorzy, świątynie, teatry i chaty, stojące nad brzegami rzek. Polewały one płonącą substancją i rzucaly bomby zapalające na placzące niemowlęta, które spadły do piersi zabitych matek, na kobiety gorzko oplakujące poległych mężów, którzy nigdy już nie wrócą do nich, na stare matki, które oczekują swych synów.

Moralność imperialistów amerykańskich jest moralnością dzikiej bestii.

W czasie odwrotu Amerykanie i lisymanowcy bez wyboru mordują spokojnych obywateli kore-

ańskich, palą miasta i wsie. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, że człowiek może dojść do takiej nicości.

Dlatego opowiadamy Wam, drodzy przyjaciele, o naszych nieszczęściach i naszym bólu? Imperialiści amerykańscy zmobilizowali nie tylko swoich żołnierzy, lecz również żołnierzy krajów zależnych od USA.

Wzywamy Was, matki i żony: uczynicie wszystko co w Waszej mocy, aby nie puścić Waszych mężów i synów do Korei. Głęboko wierzymy, że naród nasz zwycięży, że milujące pokój narody świata odniosą zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi. Będziemy walczyć do zwycięskiego końca, przezwyciężając wszystkie przeszkody i trudności.

W imieniu Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich apel podpisały Pak Den-ai, Oen-Diun, Li Kim-sun i Czo Pok-ne.

„Walka o pokój — to podstawowe hasło łączące dziś wszystkich ludzi pracy, postępu, szlachetnej i twórczej myśli na całym świecie. Walka o pokój — to wyraz dążeń olbrzymiej większości ludzi protestujących przeciw zwyrodnieniu i niewoli, którymi imperializm zatruł życie każdego człowieka i zahamował postęp całej ludzkości. Walka o pokój — to najwyższy obowiązek, wypływający z tragicznej nauki wojny minionego dziesięciolecia. To obowiązek wobec własnej Ojczyzny i obowiązek wobec ludzkości”.

Bolesław Bierut.

(1 września 1949 r.)

Wendzu i Suwon wyzwolone

W ciągu 3 i 4 stycznia wojska Armii Ludowej, działające w rejonie Seulu, zadały dotkliwe straty oddziałom 25 dywizji amerykańskiej i 27 brygadzie angielskiej. W walkach tych, według niekompletnych danych, zginęło lub odniosło rany przeszło 500 żołnierzy i oficerów amerykańskich i angielskich. Przeszło 100 wzięto do niewoli.

Oddziały koreańskiej Armii Ludowej zdobyły 10 czołgów, ponad 70 aut ciężarowych, 3 działa 155-milimetrowe, 33 ciężkie karabiny maszynowe, z górą 300

karabinów oraz wiele innego sprzętu wojennego i amunicji.

*

Agencje zachodnie donoszą, że oddziały koreańskiej Armii Ludowej wyzwoliły miasto Wondzu, ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 45 mil na południe od 38 równoleżnika. Walki toczyły się już w odległości 19 mil na południowy wschód od Wondzu.

Na froncie zachodnim oddziały koreańskiej Armii Ludowej zajęły miasto Suwon, położone w odległości 15 mil na południe od Seulu.

Bestialskie zbombardowanie Phenianu przez zbrodniarzy z USA

Radio Phenian nadało tekst apelu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Henena do ONZ i narodów całego świata.

Z polecenia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz w imieniu całego narodu koreańskiego — stwierdza min. Pak Hen-en — protestuję przeciwko nowym bestialstwom barbarzyńców — imperialistów amerykańskich — popełnionym w stosunku do narodu koreańskiego. Dnia 3 stycznia br. 82 samoloty „B-29” dokonały nalotu na Phenian. Szabrawcy zrzućili na miasto kilkadziesiąt ton bomb burzących i zapalających, wskutek czego we wszystkich dzielnicach miasta wybuchły pożary. Aby utrudnić gaszenie pożarów barbarzyńcy amerykańscy zrzućili na wszystkie dzielnice miasta bomby z opóźnionym zapłonem, które wybuchły przez cały dzień.

Miasto od dwóch dni stoi w płomieniach. W ciągu jednego tylko dnia spłonęło 1812 domów mieszkalnych.

Amerykanie dobrze wiedzą — stwierdza min. Pak Hen-en — że w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych. W Phenianie nie ma oddziałów koreańskiej Armii Ludowej ani instytucji wojskowych. W ocalałych obozach zniszczenia małych domkach mieszka ludność cywilna, kobiety, dzieci i starey. Ludność Phenianu, która przed wojną wynosiła 500 tysięcy osób, obecnie sęga zaledwie 50 tysięcy.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, zawiadamiając ONZ o bestialskim zbombardowaniu Phenianu przez lotnictwo amerykańskie, domaga się stanowczo, aby ONZ podjęła skuteczne kroki w celu położenia kresu zbrodniczym imperialistom amerykańskim.

Samoloty amerykańskie 328 razy pogwałciły granice Chin

Agencja Nowych Chin podaje, że według niepełnych danych, w okresie od 27 sierpnia do 31 grudnia 1950 r. samoloty amerykańskie ponad 328 razy pogwałciły granice powietrzne Chin północno-wschodnich. W aktach pogwałcenia granicy brało udział ponad 1400 amerykańskich samolotów. Zostało zabitych 16 i rannych 115 obywateli chińskich.

W grudniu zanotowano 62 wypadki pogwałcenia granic powietrznych Chin północno-wschodnich przez 169 samolotów amerykańskich, które w 10 wypadkach dokonały bombardowań i ostrzału. Niezależnie od nalotu na miasto Antung w dniu 31 grudnia, podczas którego zostało zabitych i rannych 58 obywateli chińskich, zanotowano w grudniu następujące wypadki bombardowania i ostrzału przez samoloty amerykańskie terytorium Chin północno-wschodnich.

2 grudnia o godz. 0,10 m. w rejonie wsi Sjahekow i Liczekon pojawił się samolot amerykański, który dokonał ostrzeliwania terenu i zrzucał 4 bomby. Jedna osoba została ranna.

Dnia 7 grudnia o godz. 11,32,

11 samolotów amerykańskich wtargnęło do powiatu Czau, zbombardowało most oraz przyлегłe tereny, 2 osoby zostały zabite.

21 grudnia o godz. 8,08, 5 samolotów amerykańskich wtargnęło do pow. Czembai a o godz. 8,1 dokonały one lotów rozpoznawczych nad szosą między Szicziu daokou a Erszibaokou w kierunku północno-wschodnim o centrum powiatu. Lotnicy amerykańscy zrzućili 3 bomby raniąc ciężko chłopca Li Cin-fa.

22 grudnia o godz. 6,15 samolot amerykański, który przeleciał nad rejonem Badaoku w powiecie Czambai, dokonał lotu pikoowego i ostrzału. Samolot zrzucał bombę, która dokonała poważnych zniszczeń. Jedna osoba została zabita i jedna ranna.

Tego samego dnia o godz. 8,2 pojawił się samolot nad wsiem Czulluszu w powiecie Lincau, który dokonał ostrzału i zrzucał dwie bomby. Następnie samolot skierował się do wsi Luannidan, zrzucając dwie bomby i ostrzeliwując mieszkańców wsi. Chłopiec Czau Fu-lian został ranny w głowę.

KU UWADZE AGITATORÓW

W „Trybunie Ludu”, z dnia 7 stycznia br. ukazał się artykuł Sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego pt. „Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej”.

Artykuł ten szeroko omawia zagadnienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Każdy agitator winien go przerobić i zapoznać z nim swoich kolegów.

Rośnie Nowa Huta pomnik budującego się socjalizmu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Dużo czytamy i słyszymy o gigantycznej budowie w ramach Planu 6-letniego — Nowej Hucie, lecz gorącym pragnieniem każdego z nas jest oglądnięcie tego olbrzymiego dzieła naszej młodzieży. Dlatego skorzyszczałem z noworocznego urlopu, aby odwiedzić Nową Hutę.

Znamy dobrze naszą bohaterką klasę robotniczą, lecz mimo to trudno wprost wierzyć, że tam gdzie rok temu znajdowała się mała wioska i puste pola — dziś tętni już życiem wielotysięczne miasto powiatowe.

Do Nowej Huty prowadzi nowoczesna autostrada, a po obu jej stronach widać ukończone, bądź też będące w trakcie budowy, budynki mieszkalne. Centrum Nowej Huty to — szereg nowych, nowoczesnie urządzonej budynków, w których tętni normalne życie. W ukończonych już budynkach znaleźli mieszkańcy robotnicy i pracownicy, zatrudnieni przy budowie, urzędy, sklepy, prasa i organizacje.

Wokół tego istniejącego już ośrodka powstają szybko, mimo zimy, nowe budynki, gdyż robotni-

kowi Polski Ludowej zima nie przeszkadza. Znalazł on wraz z inżynierem własne sposoby, oparł się na doświadczeniach murarzy radzieckich i buduje bez przerwy.

Nasz rząd ludowy pamięta stale o budowniczych naszego miasta młodzieży toteż nie zobaczycie tam, jak za czasów sanacji, robotnika trzęsącego się z zimna, a przeciwnie — widać uśmiechnięte twarze chłopców i dziewcząt, ubranych w wiatrówki bądź w kożuchy. Niezapomniano i o wyżywieniu, które budowniczowie Nowej Huty otrzymują w dobrze zaopatrzonych stołówkach, nie zapomniano także o naszej uczącej się młodzieży, dla której stoi już otworem nowa, piękna, jasna szkoła, posiadająca własną salę kinową i gimnastyczną.

Kobieta znalazła tu także właściwe miejsce. Świadoma swego celu, pracuje ramię w ramię z mężczyzną na takich samych pracach. Owocem pracy kobiet jest zbudowany ich rękami w ciągu miesiąca pięć-tytu budynek „Doma dziecka”.

Ostatnio murarz z Nowej Huty, ZMP-owiec Ożański, wezwał hut-

ników polskich do wydajniejszej pracy celem dostarczenia Nowej Hucie wszystkich potrzebnych jej materiałów. Na apel odpowiedziało 180 młodych hutników z huty „Kościszko”. Wytapiacz Henryk Kawol tak powiedział:

„Potężna inwestycja Planu 6-letniego — Nowa Huta — potrzebuje coraz więcej stali... Tak będziemy pracowali, aby Nowa Huta — polski Komsomolsk — stała się wspaniałym dziełem rąk polskiej młodzieży”.

Fakt ten stał się jeszcze jednym bodźcem dla młodych budowniczych swego miasta, jeszcze bardziej wzmógł ich zapał do walki o pełną i szybką realizację rozpoczętego dzieła.

Wiele jeszcze trzeba by było napisać, aby pokazać prawdziwy obraz tego, co tworzą w Nowej Hucie polscy robotnicy, wyzwoleni spod ucisku kapitalistycznego. Budowa tego giganta była możliwa w tak szybkim czasie tylko dzięki zrozumieniu ważności zadania przez budowniczych miasta młodzieży i pomocy Związku Radzieckiego.

mat elew E. SZEWCZYK

Dzięki sukcesom robotników stała się możliwa obniżka cen

Uchwały Rady Ministrów w sprawie obniżki cen spotkały się w Marynarce Wojennej i wśród społeczeństwa Wybrzeża z gorącym odzwiekiem. Marynarze i masy pracujące naszego Województwa widzą niezaprzeczalny dowód słuszności nowej linii rozwojowej, oraz wyższość naszej gospodarki nad gospodarką krajów kapitalistycznych.

Pracujemy dla siebie

Przed dwoma tygodniami dzięki wykonaniu z nadwyżką zobowiązań ku czci II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju załoga naszej stoczni zdobyła propozycję przechodni. Do osiągnięcia tych wyników dopomogła nam dobra organizacja pracy, sprawna dostawa materiałów w transporcie wewnętrznym, współzawodnictwo pracy pomiędzy brygadami.

Od naszego wysiłku zależy nasz dobrobyt

Nie ma dziś w Polsce uczciwego człowieka, który nie byłby dumny z osiągnięć produkcyjnych naszej gospodarki w roku ubiegłym. Klasa robotnicza wykonała swe zadania produkcyjne z nadwyżką, powstały dziesiątki nowych fabryk, wzrosła ilość wyprodukowanych towarów.

Uchwała Rady Ministrów z dn. 1 stycznia o obniżce cen, była następstwem osiągnięć naszej gospodarki. Dzięki temu, że potrafiliśmy w ubiegłym roku produkować więcej i taniej, rząd nasz mógł przeprowadzić obniżkę cen niektórych artykułów powszechnego użytku oraz artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych. Rozumiem dziś, w okresie podsumowania ubiegłego roku pracy, że od naszego wysiłku zależy dalszy wzrost dobrobytu mas pracujących, wzrost stopy życiowej mieszkańców naszego kraju.

Uchwała Rady Ministrów o obniżce cen mobilizuje nas do

dalszych wysiłków, do dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy, do walki o dalsze osiągnięcia produkcyjne.

Eugeniusz Wolski
frezer CSB

*

Mar. Skalski mówi: — Jestem z zawodu robotnikiem fabryki telefonów. Jeszcze w cywilu, po reformie walutowej, mówiono u nas, że będzie obniżka cen, ale niektórzy twierdzili, że nastąpi to dopiero po zakończeniu Planu 6-letniego.

Teraz wszyscy w Polsce przekonują się, że dzięki wyteżonej pracy robotnika, obniżkę cen mamy już w pierwszym roku Planu 6-letniego, a do końca Planu sytuacja nasza jeszcze wydatniej się polepszy.

Mar. Lechman mówi: — Pracowałem na roli. Obniżka cen bardzo mnie ucieszyła ponieważ widać z tego, że dobrobyt u nas wzrasta w szybkim tempie. Pamiętam, jak przez pewien okres czasu brak było mięsa i tłuszczu na rynku. Dzięki akcji „H” możemy dzisiaj nie tylko zarzucić rynek słonią i mięsem ale i znacznie obniżyć jego cenę.

Zawdzięczamy to mądrymu kierownictwu naszej Partii, która mobilizuje społeczeństwo do budownictwa socjalistycznego. Robotnicy i chłopcy wiedzą, że ich codzienny wysiłek w produkcji to wzrost ich dobrobytu, to tańsze produkty, oraz wyższe płace.

Organizacja ZMP-owska naszej jednostki walczy o przodownictwo członków w wyszkoleniu

Z chwilą przybycia młodego rocznika przed organizacją naszą stanęło poważne zadanie przygotowania młodych marynarzy do nowego roku wyszkolenia. Trzeba było wykazać marynarzom, jak wielka odpowiedzialność na nich ciąży i jaki powinien być ich stosunek do służby w Ludowej Marynarce Wojennej.

Organizacja nasza postawiła przed sobą to zadanie jako centralne zadanie w najbliższym okresie. W tym celu zorganizowano ogólne zebranie z udziałem niezrzeszonych. Przybyli z cywila ZMP-owcy w gorących słowach zapewniali, że wyteżą cały swój wysiłek, aby osiągnąć dobre wyniki w wyszkoleniu.

Kol. Rosiak powiedział: „Pamiętajcie koledzy, że przodownictwo w wyszkoleniu wojskowym — to nic innego, jak dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w cywilu”.

W kilka dni po tym odbyły się zebrania w poszczególnych kołach. ZMP-owcy żywo dyskutowali nad organizacją pracy samokształceniowej. Kol. Wdowczyk powiedział: że nasze grupy samokształceniowe winny składać się z 5 osób. Każdorazowo inny z członków grupy winien referować omawiane zagadnienia, aby wyrabiać w nich śmiałość i aktywność. Należy organizować specjalne seminaria np. „Kto najlepiej opanuje życiorys Genera- lissimusa Stalina”.

mat LESNIEWICZ

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.

Autorytet podstawą pracy agitatora Mat Kainka zawsze i wszędzie świeci przykładem

Mat KAINKA — to najlepszy agitator w jednostce. Jest on synem robotnika i członkiem partii. Organizacja partyjna powierzyła mu pracę w ZMP, z której wywodzi się bardzo dobrze. Kainka mówi, że w początkowym okresie miał w swej pracy poważne braki. Wynikały one z tego, że nie znał form pracy agitatora, a najważniejszym błędem było to, że nie umiał zmobilizować kolegów do wykonania zadań, lecz starał się wszystko sam zrobić.

Co robił, aby te braki zlikwidować? Przede wszystkim czytał artykuły z prasy o pracy innych agitatorów w innych jednostkach. Uczył się na doświadczeniach agitatorów Floty Radzieckiej, ze wszystkimi niezrozumiałymi zagadnieniami zwracał się do tow. APOLINARSKIEGO i tow. URBAŃSKIEGO. Towarzysze ci dbają o jego rozwój ideologiczny, dają mu wskazówki metodyczne, oraz wskazują jakie ma braki i w jaki sposób trzeba je usunąć.

Mat Kainka mówi:

— Aby mieć wpływ na kolegów, trzeba mieć u nich wysoki autorytet.

Autorytet wyrobił on sobie poprzez przodowanie w każdej dziedzinie służby, nauki i życia pozasłużbowym.

Agitator musi zawsze i wszędzie świecić przykładem — mówi mat Kainka.

Agitator Kainka świeci przykładem na sali pod względem dyscypliny. Jego łóżko było zawsze najlepiej zaśnie, w szafce miał wzorowy porządek. Następnie postanowił on zrobić na sali tablicę osiągnięć i niedociągnięć.

Każdego dnia wieczorem zbierali się wszyscy marynarze i dyskutowali, w jaki sposób podnieść na wyższy poziom dyscyplinę. Krytykowano tych, którzy w tym dniu mieli niedociągnięcia, przeciwstawiając im wyróżniających się. Wszyscy zrozumieli, że lepiej się pracuje i szkoli, gdy panuje wysoka dyscyplina.

Znalazł się jeden kolega, mat

KITEL, który się temu nie podporządkował i systematycznie popełniał różne wykroczenia. Mat Kainka poprosił dowódcę, aby wyznaczyć matę Kitla na zastępcę komendanta sali, co tym samym zobowiązało go do przestrzegania dyscypliny. Dzisiaj mat Kitel jest nie tylko bardzo wyznającym wobec siebie, ale również i wobec kolegów. W wyniku tej pracy sala, na której jest mat Kainka, jest najlepszą w jednostce.

Aby podnieść poziom ogólny dyscypliny, mat Kainka na zebraniu ZMP przedstawił hasło, aby kary wśród ZMP-owców zlikwidować do minimum, a kolegę, który zostanie ukarany, skrytykować na zebraniu i wyciągnąć wnioski organizacyjne.

Mat Kainka troszczy się też o wysoki poziom zajęć politycznych w swej grupie szkoleniowej. Na zajęciach jest zawsze najlepszym, po zajęciach, w każdej wolnej chwili pracuje z kolegami. Pozwala mu to zauważyć tych, którzy nie całkowicie zrozumieli zagadnienia i im poświęca najwięcej uwagi, tłumacząc lub dając do czytania artykuły z prasy, związane z tym tematem.

Pomocnik kierownika grupy kol. LEWANDOWSKI źle wykonywał swoje obowiązki, dlatego mat Kainka przeprowadził z nim rozmowę indywidualną, wspólnie przeczytali artykuł o obowiązkach pomocnika kierownika grupy i wskazówki te pomogły kol. Lewandowskiemu poprawić swą pracę. Dzisiaj kol. Lewandowski jest jednym z najlepszych pomocników grup.

Podoficer BOJARSKI źle się przygotowywał do zajęć politycznych. Mat Kainka skrytykował go na zebraniu ZMP, koledzy go poparli i wykazali kol. Bojarskiemu jego błędy, oraz dali mu wskazówki jak ma je usunąć. Pomogło to kol. Bojarskiemu, który dzisiaj jest przodującym podoficerem. Tak samo postąpił mat Kainka z bosmatem MICORKIEM, który nie chciał pracować

społecznie, a dzisiaj nie tylko sam pracuje, ale jeszcze mobilizuje innych.

Tow. KOZŁOWSKI jest członkiem partii, ale nie dawał należytego przykładu dyscyplinowania. Mat Kainka skrytykował go na zebraniu partyjnym i dzisiaj tow. Kozłowski to bardzo dobry towarzysz.

Mat Kainka wychował również swego zastępcę. St. mar. BYSTREK był dobrym marynarzem, ale nie miał skrytykowanego światopoglądu. Mat Kainka wskazywał, jakie książki ma czytać, przede wszystkim polecił mu przeczytać książki z „Biblioteczki żołnierza”. Niezrozumiałe zagadnienia wyjaśniał mu tak, że st. mar. Bystrek jest dziś bardzo dobrym agitatorom i stara się o przyjęcie go do partii.

Przed jednostką stanęło zadanie szybkiego i starannego wykonania remontów. Aby to wykonać, trzeba było rozwinąć jak najszerszy ruch przodownictwa. Agitator Kainka sam najlepiej pracował, omawiał z kolegami doświadczenia z pracy nad remontami, a do popularyzacji przodowników i krytykowania ociągających się wykorzystał gazetkę ścienną, pisząc w niej artykuły.

Przodownictwo rozwijał na bazie osiągnięć klasy robotniczej w realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego, czytając komunikaty w prasie o jego przedterminowym wykonaniu. Aby usprawnić remont rozmawiał z gospodarzem działu st. bosm. OTTO, który udzielił mu wskazówek i należytej pomocy.

Mat Kainka ma również braki w swej pracy. Za najważniejszy brak uważa za małą współpracę z gazetą, oraz to, że nie pisze artykułów do naszej gazety „Na straży Wybrzeża”. Mat Kainka mówi, że jeszcze bardziej musi korzystać z doświadczeń pracy agitatorów Floty Radzieckiej, podnosić stale poziom swych wiadomości fachowych i politycznych, a zadanie, jakie nałożyła na niego Partia na pewno wykona.

ppor. J. DUSZYŃSKI